

Piotr Oleksy

Odwrócone czy stopniowe? Kolejna odsłona debaty o rozszerzeniu Unii Europejskiej

Państwa członkowskie odrzuciły pomysł alternatywnego modelu rozszerzenia UE. Perspektywa przyjęcia nowych członków przed 2030 r. stała się mało realna.

Ambasadorowie państw członkowskich UE w trakcie spotkania z przewodniczącą KE Ursulą von der Leyen, które odbyło się 4 marca 2026 r., odrzucili pomysł tzw. odwróconego rozszerzenia Unii. Idea ta zakładała przyjęcie nowych członków przed wypełnieniem przez nich wszystkich warunków formalnych ([„Komentarze IEŚ” nr 1534](#)). Przeciwno takiemu modelowi w otwarty sposób wypowiedziały się Francja i Niemcy, które zostały poparte przez wiele innych państw, w tym Polskę. Ponadto w czasie wizyty w Kijowie 24 lutego 2026 r. przewodnicząca KE wyraźnie zaznaczyła, że UE nie będzie określać prawdopodobnej daty przyjęcia Ukrainy. Odpowiadając na wezwanie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, by Unia wskazała możliwą datę rozszerzenia, stwierdziła: „to jest wasz punkt odniesienia, z naszej strony [określenie – przyp. PO] samej daty nie jest możliwe”.

Komentarz:

W oficjalnych wypowiedziach przedstawiciele najważniejszych instytucji UE wskazywali na rok 2030 jako możliwą datę przyjęcia nowych członków. Sytuacja międzynarodowa skłoniła jednak część liderów politycznych i dyplomatów do poszukiwania sposobu na przyspieszenie procesu rozszerzenia. Dotyczyło to przede wszystkim Ukrainy, gdyż członkostwo w UE jest postrzegane jako jedna z kluczowych gwarancji bezpieczeństwa dla tego państwa oraz część planu pokojowego, negocjowanego z Rosją.

Sprzeciw państw członkowskich wobec idei „odwróconego rozszerzenia” można postrzegać jako wyraz przekonania, że struktura UE jest kwestią na tyle fundamentalną i drażliwą, że nie może być przedmiotem zmian motywowanych potrzebą chwili. Istotną rolę odgrywa również przeświadczenie, że nadmierne tempo procesu rozszerzenia, szczególnie w kwestii Ukrainy, może stać się paliwem politycznym dla sił eurosceptycznych. W tej sytuacji przyjęcie nowych członków pogłębiłoby znacznie proces erozji jedności UE.

Tempo rozszerzenia UE oraz możliwa zmiana modelu tego procesu są jednak przedmiotem intensywnej debaty pomiędzy KE, państwami członkowskim i kandydującymi oraz środowiskiem eksperckim. W debacie tej nie brakuje opinii, że dotychczasowy model powinien zostać zachowany, przy wzmożeniu wsparcia dla integracji państw kandydujących. Zwolennicy zmian, w obliczu sprzeciwu wobec idei „odwróconego rozszerzenia”, szukają innych rozwiązań.

Jednym z nich jest „stopniowe rozszerzenie”. Koncepcja ta, dyskutowana w gronie eksperckim od wielu lat, zakłada pogłębienie integracji z częścią państw kandydujących bez przyznawania im wpływu na procesy decyzyjne w UE. Oznaczałoby to, że państwa objęte tym modelem mogłyby zostać włączone w pełni do wspólnego rynku lub strefy Schengen, nie miałyby jednak głosu w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej, nie wprowadzałyby też swoich przedstawicieli do Komisji i Parlamentu Europejskiego. Obecnie rozwiązanie to w sposób otwarty promują premier Albanii Edi Rama oraz prezydent Serbii Aleksandar Vučić, którzy 28 lutego 2026 r. opublikowali na łamach niemieckiego dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wspólny artykuł zatytułowany *Byłaby to realistyczna droga do Unii (Das wäre ein realistischer Weg in die EU)*.

Różnica między „odwróconym” i „stopniowym” rozszerzeniem ma wymiar przede wszystkim formalnoprawny i symboliczny. W pierwszym wypadku państwa kandydujące otrzymałyby oficjalny status członka, co wymusiłoby docelowe zmiany w funkcjonowaniu instytucji UE (nie określono, jaki zakres wpływu na proces decyzyjny w UE mieliby nowi członkowie przed ukończeniem procesu reform). W przypadku rozszerzenia

„stopniowego” państwo kandydujące mogłoby uzyskać najważniejsze z benefitów, jednak byłoby jasne, że droga do uzyskania pełnego członkostwa i wpływu na proces decyzyjny może być daleka. Rozwiązuje to więc jeden z największych problemów idei „odwróconego rozszerzenia” – Unia Europejska miałaby możliwość wycofania się z procesu integracyjnego w przypadku, gdy nowe państwo członkowskie zablokowałoby lub imitowało wymagane reformy.

Propozycja przywódców Albanii i Serbii oficjalnie nie spotkała się z pozytywnym przyjęciem Komisji Europejskiej. Jeszcze w lutym 2026 r. krytycznie do tej idei odnosiła się komisarz UE ds. rozszerzenia Marta Kos. Nie brakuje opinii, że liderzy państw bałkańskich promują to rozwiązanie, gdyż potrzebują sukcesów w integracji europejskiej, a jednocześnie chcą odsunąć konieczność realizacji trudnych reform. Niemniej jednak presja polityczna, by zdynamizować proces integracji Ukrainy z UE, może skłonić Komisję i państwa członkowskie do poszukiwania nowych rozwiązań, co stworzy szansę również dla innych państw kandydujących.